

EUNOMIA

miesięcznik raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej

ISSN 1897-2349

nr 3 (34) / marzec 2010



Radosnych Świąt Wielkanocnych

▲ Guercino, *Niewierny Tomasz*, ok. 1621, Watykan, Pinakoteka (Biblia w malarstwie, Warszawa 1990, s. 242).

▼ Podpisanie umowy o współpracy między PWSZ w Raciborzu i RAFAKO S.A. (s. 5).

▼ Grupa gimnazjalistów w Instytucie Sztuki (s. 22).

▼ Rektor PWSZ prof. nadzw. dr hab. Michał Szepelawy oraz właściciel firmy Raciborskie Media po podpisaniu porozumienia o współpracy (s. 8).



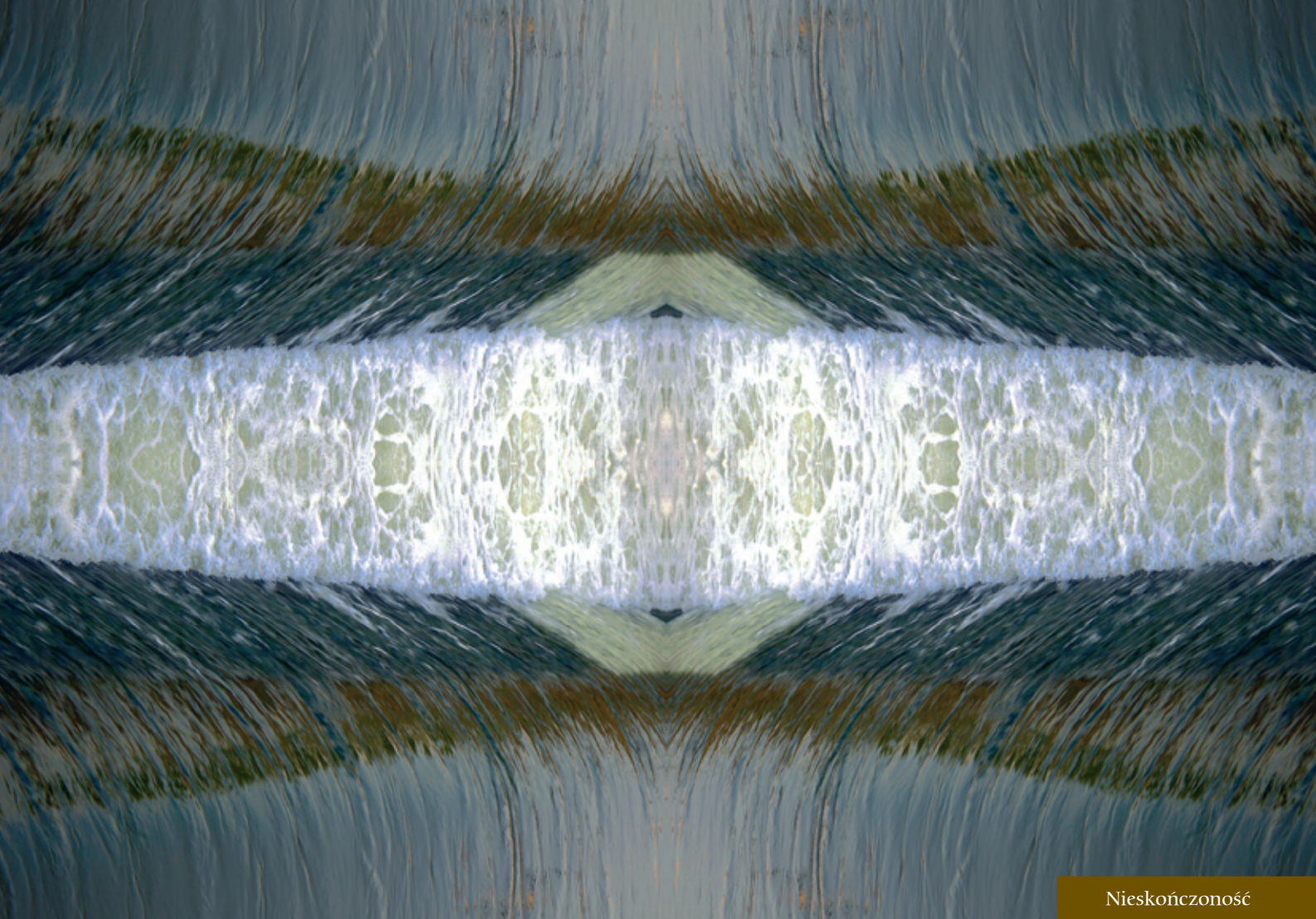
Foto: portal raciborz.com.pl



Foto: Agnieszka Gogolewska



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz



Nieskończoność

Gabriela Habrom-Rokosz

Fotografia przyrody — między dokumentem a kreacją

Przewód doktorski Gabrieli Habrom – Rokosz zrealizowany został pod kierunkiem prof. nadzw. dra hab. Aleksandra Żakowicza. Dysertacja obejmuje dzieło artystyczne w formie zestawu 29 fotografii wielkoformatowych. Ujęte w specyficznym spektrum barw i miękkości tonalnej motywy przewodnie dzieła [woda i materia], uzupełnia detal fotograficzny – delikatne formy organiczne zarejestrowane w znacznym zbliżeniu. Zatrzymane w kadrze zjawiska przyrodnicze i drobne obiekty, wyjęte wprost z Natury, jako świadectwo-dokument, poddane obróbce fotograficznej, a następnie powiększone, eksponując swoje wyjątkowe wartości estetyczne, kreują nową rzeczywistość. Dzieło to, będące rezultatem wnikliwej obserwacji zmian zachodzących w przyrodzie, podejmuje temat roli inspiracji obrazotwórczych zawartych w siłach rządzących przyrodą, będących obrazem życia a objawiających się w natchnieniu twórczym fotografika. Realizację artystyczną dopełnia część teoretyczna o tym samym tytule. Rada Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach na swym posiedzeniu w dniu 15 grudnia 2009 roku nadała Pani mgr Gabrieli Habrom-Rokosz stopień doktora sztuk filmowych.

Z cyklu Zmienność Natury



Ulotność





Uczestnicy spotkania w rozmowie z autorką.

O autorce:

Lider ekologii. Laureatka nagrody specjalnej „Zielony Czek” 2008” przyznanej przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach za działalność o charakterze edukacyjno-artystycznym na rzecz ochrony środowiska.

Inicjator i założyciel proekologicznej Galerii Twórczości Dzieci i Młodzieży „GAWRA” w Raciborzu (1999). Autorka „Kompletnej dokumentacji fotograficznej pomników przyrody”, znajdujących się na terenie Raciborza i Rydułtów.

Wykładowca Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Kierownik Zakładu Fotografii i Multimediów Instytutu Sztuki PWSZ w Raciborzu. Doktor sztuk filmowych. Absolwentka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach – filia w Cieszynie, Wyższej Szkoły Administracji w Bielsku-Białej, Politechniki Częstochowskiej. Opiekun naukowy Studenckiego Koła Naukowego Fotografii Artystycznej „Foton”. Autorka projektu badawczego z zakresu dydaktyki artystycznej na temat: „Inspirująca rola przyrody w twórczości dzieci młodzieży”.

Członkini Niemieckiego Związku Fotografików [Deutsche Gesellschaft für Photographie]. Dorobek artystyczny stanowi blisko 80 wystaw w kraju i za granicą.

Fot. Marek Rokosz

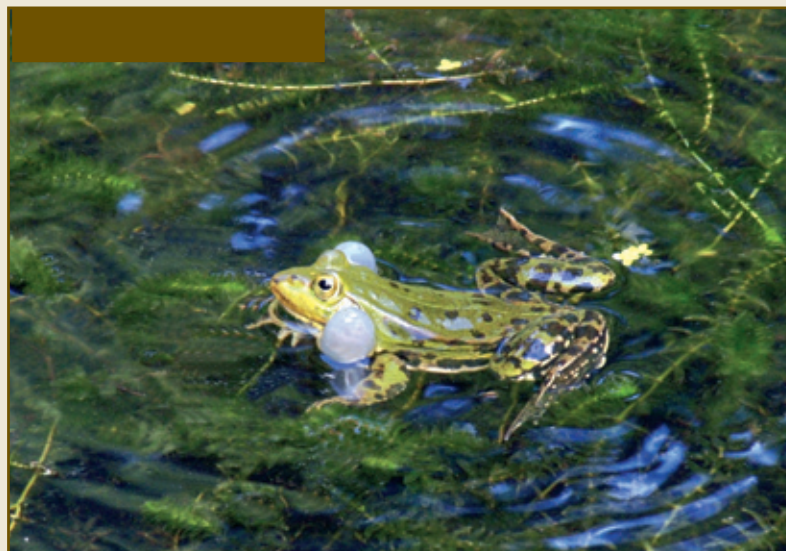
Wystawa w Galerii GAWRA

ŻABI SEKS, czyli powitanie wiosny w fotografii Gabrieli Habrom-Rokosz

Człowiek jest częścią Natury i tylko wtedy może w pełni się rozwijać, gdy żyje w harmonii ze światem zewnętrznym i zachowany jest w nim porządek wewnętrzny. W postrzeganej rzeczywistości podświadomie poszukuje przyjemności i równowagi. Obserwując różne procesy, zjawiska i detale w świecie przyrody, recypuje świat zewnętrzny. Świat wewnętrzny natomiast, tkwiący w podświadomości, przeżywa dzięki wyobraźni. Sposób postrzegania jest równie ważny, jak to co się widzi. Zwrócenie uwagi na dany motyw, głęboka koncentracja oraz emocje towarzyszące procesowi postrzegania wybranego wycinka rzeczywistości, prowadzą ostatecznie do podjęcia decyzji o jego zarejestrowaniu. Podstawa tworzenia zatem, wywodzi się z poszukiwania oraz postępowania w zgodzie z działaniem inspiracji. Przyroda stanowi niewątpliwie niezgłębione źródło informacji i inspiracji twórczych. Cykliczność pewnych zjawisk – występujących w przyrodzie oraz niepowtarzalność jej osobliwości, pozwala na prowadzenie długofalowych doświadczeń i odkrywanie subiektywnych, światłem malowanych obrazów. Zatrzymane w kadrze zjawiska przyrodnicze, wyjęte wprost z Natury, jako świadectwo-dokument, poddane obróbce fotograficznej, a następnie powiększone, kreują nową rzeczywistość.

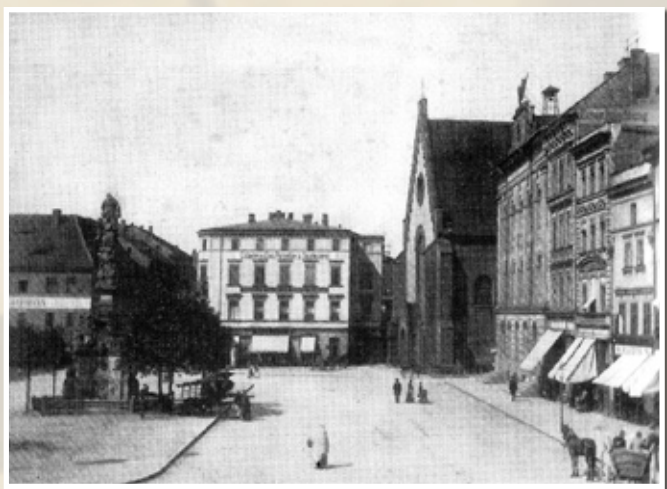
Prezentowana wystawa klasycznej fotografii barwnej o charakterze dokumentalnym [proekologicznym] jest zwieńczeniem edukacyjno-artystycznego projektu badawczego, realizowanego w latach 2004-2009 na terenach przygranicznych, a eksponowanego fragmentarycznie w Galeriach Parków Narodowych Polski, Czech i Słowacji.

Fotografia przyrody, jest specyficznym gatunkiem reportażu. Pełni ona od chwili swoich narodzin ważną misję. Usytuowana pomiędzy dokumentem a kreacją artystyczną, dostarcza cennych materiałów do celów informacyjnych, naukowych, proekologicznych oraz artystycznych. Rozpowszechniając unikalne wizerunki okazów przyrody, przypomina odbiorcy o upływającym czasie. Skłania do refleksji nad kruchością życia, nawiązując do czasów, w których człowiek żył w harmonii z Naturą.



Racibórz

- symbolika przestrzeni miejskiej



Kolumna maryjna, kościół św. Jakuba, ratusz i kamienice na Rynku (zdjęcie z około 1900 roku).

Źródło:

Ratibor, Stadt und Land an der oberen Oder, T. 1, Bonn 1994.

Posąg Immacułaty w Raciborzu (cz. 2)

Treść ideowa raciborskiej kolumny maryjnej, podobnie jak wszystkich innych tego typu obiektów, nie pozostawia więc wątpliwości: rzeźba ta jest nader wymownym symbolem poświęcenia miasta Niepokalanej - Tej, która pokona wszystkie herezje i wyrwie wierny lud z zasadzek złego ducha. Racibórz to miasto Maryi – zdaje się mówić owa wspaniała statua wszystkim przybywającym do nadodrzańskiego grodu. Wydzźwięk ten jest tym dobitniejszy, że kolumna maryjna została usytuowana w centralnym punkcie miasta, na samym środku rynku. Nie był to w żadnym razie przypadek. Wszyscy autorzy tego przedsięwzięcia, a więc fundatorzy monumentu, przedstawiciele pochodzącej z Wielkopolski rodziny Gaszyńskich (po osiedleniu się na Śląsku w końcu XVI wieku przyjęli niemieckie brzmienie nazwiska – von Gaschin), Maria Elżbieta (testatorka) i jej syn Karol Ludwik (realizator testamentu matki), a także rajcy miejscy (z którymi Karol Ludwik zawarł porozumienie dotyczące wzniesienia pomnika) i wreszcie sprowadzony z Wiednia rzeźbiarz, Jan Melchior Oesterreich, mieli świadomość, że ustawienie kolumny na środku rynku jest wyznaczeniem swoistej „osi sakralnej (kosmicznej)” miasta, będącego „naszym” światem. Oś owa, „Axis mundi” (posługując się terminologią wybitnego fenomenologa religii, Mircei Eliadego), jest nie tylko wyrazistym znakiem łączności z niebem, ale również centrum „naszego” świata. Zarówno istniejące już wcześniej w mieście (a przede wszystkim w śródmieściu) obiekty, jak i te, które dopiero miały powstać w następnych dziesięcioleciach i stuleciach były i są od czasu postawienia kolumny maryjnej postrzegane w symbolicznej relacji do niej.

Ta bogata w głębokie znaczenia teologiczne rzeźba, ufundowana jako wotum za uratowanie miasta od skutków straszliwej zarazy z 1715 roku, stała się wkrótce po jej postawieniu wymownym symbolem Raciborza – „zawsze wiernego Kościołowi świętemu”. Czas powstania statuy jest bardzo znamieny. Wzniesiono ją bowiem w latach 1725-27, a więc zaledwie piętnaście lat przed zaborem dużej części Śląska przez protestanckie Prusy. Była to zatem przysłowiowa „ostatnia chwila”, bo gdyby idea fundacji pojawiła się później, władze pruskie z pewnością nie dopuściłyby do jej realizacji, ponieważ symbolika kolumny maryjnej wyraźnie kłóci się z ideologią pruskiego państwa. Sekwencja tragicznych wydarzeń, rozpoczętych wcieleniem miasta do biurokratycznego państwa króla Fryderyka II, a zakończonych całkowitym niemal jego zniszczeniem w 1945 roku, przebiegała w cieniu maryjnej kolumny. Matka Boska towarzyszyła mieszkańcom Raciborza przez cały ten okres. To przecież na Rynku, nie opodal statuy, zdesperowany burmistrz, noszący nazwisko Czech, grożąc pistoletem gwałtownie zażądał od króla Fryderyka II w czasie jego wizyty w Raciborzu znaczącej ulgi dla mieszczan ogromnie udręczonych kontrybucjami i podatkami nałożonymi przez władze pruskie. Kiedy Fryc zdecydowanie odmówił spełnienia postulatów, burmistrz strzelił w jego kierunku. Oczywiście chybił, bowiem jeden z oficerów ze świty króla wytrącił w ostatniej chwili broń z ręki obrońcy praw mieszkańców Raciborza. Podanie nie informuje, co się później z odważnym burmistrzem stało. Podobno po skazaniu przez sąd doraźny na karę śmierci, został ułaskawiony przez Fryderyka Wielkiego, któremu zaimponowała dzielność raciborzanina. Takie dramatyczne – według miejscowych podań - były początki niechcianego panowania pruskiego w Raciborzu. Natomiast koniec tego dwustuletniego okresu symbolizują wstrząsające fotografie, ukazujące całkowicie zburzony i wypalony Rynek, na środku którego stoi zupełnie nie naruszona kolumna maryjna. Owo cudowne, bo jak je wytłumaczyć racjonalnie, ocalenie rzeźby było wymownym znakiem nadziei dla wszystkich tych, którzy po zakończeniu II wojny światowej znaleźli się w zniszczonym mieście i rozpoczęli jego odbudowę. A byli to zarówno przedwojenni mieszkańcy Raciborza (ci, którzy zostali „zwyfikowani” pozytywnie i mogli pozostać w swych rodzinnych stronach, w przeciwieństwie do innych, „niezwyfikowanych”, zmuszonych do opuszczenia domów i wyjazdu w głąb Niemiec), jak i przybysze z różnych regionów przedwojennej Polski, przede wszystkim „zabużanie” - Polacy wyrzuceni przez władze sowieckie z miejscowości kresowych, z Lwowa, Sambora, Stanisławowa, Włna i wielu innych, ale także mieszkańcy Pomorza Gdańskiego czy Wielkopolski, którzy zostali skierowani do Raciborza jako fachowcy potrzebni do uruchomienia działalności poszczególnych fabryk i przedsiębiorstw (na miejsce specjalistów zmuszonych do wyjazdu z miasta).

dr Janusz Nowak